

poprawki N 93-938
T 104

wprowadk.
T 104
Skon

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurza 13, tel. 051 654 25 22 186
e-mail: fepak@wp.pl, www.zawackie.pl
NIP 956 16 25 127, REGON 87054446
KRS 0000041632
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5000 0244



ka:
wa Ordyniac

Toruń

Toruń
somp.sp.

***Kordylewska Zofia
z d. Borys
ps. „Zofia”

N: 93/93 Pom.
1

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Kordylewska Zofia.....

T: 2-93/93 Pom.....

Toruni samop. społ.....

I./1. Relacja k. 1 1 s. 1-12

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora 1 1-2

II. Materiały uzupełniające relację k. 7 s. 1-10

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

1) z G. Zawacką uzupeł. relacji k. 4 s. 1-4

2) obozowa k. 2 s. 1-4

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 17

VI. Fotografie dzieł ikonomografii

I/1. Relacja - Głodyłewska Zofia:

1. Relacja - uczestnicząca w alki o niepodległości z 3.04. 1975r. mpis onyp. z Arch. E. Zawackiej k. 2 s. 1-2
2. Zyciomyś własny Zofii Głodyłewskiej ze ses 1.09. 1959 - 5.07. 1945, kserokop onyp. - ręk. zawiśnik do deklaracji...; k. 1 s. 3-4
3. Notatka z rozmowy sprowadzona przez Elżbietę Zawacką z dn. 22.04. 1977r., ręk. onyp. k. 1 s. 5
4. Informacja o Z. Głodyłewskiej autorstwa E. Zawackiej, mpis, kop. k. 1 s. 6
5. Lysik Łysiek Marian, „Dr w. lek. Zofia Głodyłewska lek. an. Oddziału Dzielnego Szpitala Miejskiego w Toruniu w okresie II woj światowej, mpis kop. k. 3 s. 7-9
6. Biogram-relacja autorstwa Mariana Lysieka, mpis k. 3 s. 10-12

Relacja uczestniczki ruchu oporu.

Toruń, dnia 9.IV.1975r.

I. Dane osobiste :

- 1/ Kordylewska Zofia -z domu Borys
- 2/ 11.IX.1905 r. -Janikowo pow.Inowrocław
- 3/ Franciszek i Henryka Pojez.
- 4/ Ojciec rzemieślnik - pracował jako kierownik robót melioracyjnych. Matka niepracowała zawodowo. - Zmarły w 1937r. Mąż był lekarzem.
- 5/ Wykształcenie wyższe - lekarz medycyny z tytułem Doktora Wszech nauk Lekarskich.
- 6/ Toruń, Młodzieżowa 14/2 - tel.23995.

II. Okres przewojenny :

- 1/ Od uzyskania dyplomu 5.V.1931r. do VIII.37r.pracowałam razem z mężem jako lekarz Kasy Chorych w Golubiu-Dobrzyńiu, wojew. pomorskie. - Od VIII.37r. w Szpitalu Miejskim w Toruniu - do końca 1971 r. początkowo jako asystent na oddz.wewnętrznym potem jako ordynator odd. Zakaźnego - a od 1953r. - Gruźliczego. Od 1949 r.do dnia dzisiejszego pracuję w Poradni Przeciwgruźliczej w Toruniu.
- 2/ W 1939 e. byłem przewidziana na wypadek wojny, jako jedyna kobieta nie podlegająca obowiązkowi służby wojskowej, na kierownika oddz. wewnętrznego. - Jak wyglądała rzeczywistość - w załączonym artykule z Krakowskiego Przeglądu Lekarskiego z 1969 r./. Oficjalnie nie należałam do żadnej komórki konspiracyjnej. Z racji jednak stanowiska w służbie zdrowia w czasie okupacji pracowałam tylko w Szpitalu - nie posiadałam niemieckiego prawa praktyki / wykonywałam szereg poleceń członków A.K. najbliższą w tych sprawach była Dr Wanda Błęńska /obecnie zamieszkała w Ugandzie /. - Ponieważ kierownictwo Szpitala znajdowało się w drugim końcu miasta więc kontrola na moich oddziałach była niedokładna - miałam czasem dużo swobody np. przetrzymywaniu chorych rzekomo, którzy musieli na jakiś czas "zniknąć" czy przeczekać w bezpiecznym miejscu. Nie potrafię w tej chwili już powiedzieć konkretnie o kogo chodziło, bo nie interesowałam się wtedy, ani sprawozdaniem istotnych personalii, ani skąd ci ludzie pochodzili. Zorganizowałyśmy także "ciche" ambulatorium pomocy dla chorych w mieście. Ponieważ nie miałam prawa wystawiania

recept - chory po zbadaniu szedł z kartką do pracującej w niemieckiej aptece farmaceutki / mgr Jadwigi Kryszczyńskiej zamieszkała dotąd w Toruniu, św.Ducha 21 - ona może więcej mogłaby napisać w ankiecie / i lek otrzymywał .

Szczegóły aresztowania w załączonych wspomnieniach.

3/ Od VIII.1945r., jak już poprzednio pisałam , pracowałam nadal jako lekarz w Szpitalu Miejskim i Poradni Przeciwgruźliczej w Toruniu. Poza załączonym egzemplarzem wspomnień, mogę dostarczyć fotografie listów pisanych z Oświęcimia do rodziny w Toruniu.

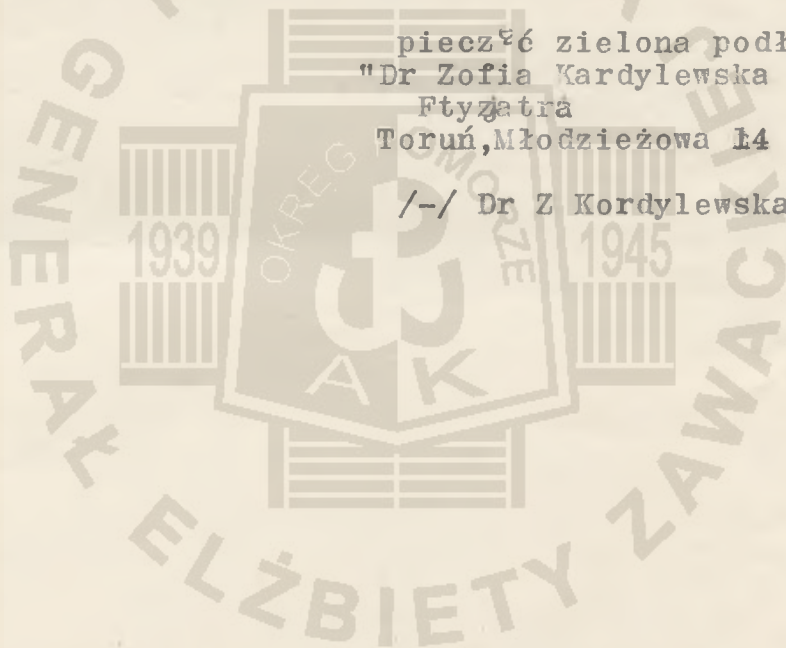
W pierwszych latach po wojnie należałam do Związku byłych więźniów politycznych, udzielałam pomocy lekarskiej wszystkim członkom.

Do organizacji ZBOWiD nie należę.

4/ W związku z powyższym przyjazdem Dr Błęńskiej w tym roku do Polski postaram się, aby wypełniła treść posiadanej przeze mnie ankiety.

pieczęć zielona podłużna :
"Dr Zofia Kardylewska
Ftyzjatra
Toruń, Młodzieżowa 14 m 4 "

/-/ Dr Z Kardylewska.



Dr. Iofia Kordylewska
Toruni
Klawierska 43 m. 5.

Wpłynęło dnia 10.03.93
Licz. 244/17.93

3

Latęsznik o deklaracji polskiego związku
bydłych niepełnych politycznych hitlerowskich nazistów
i obywateli koncentracyjnych - w Toruni.

Leczenie za czas od 11/IX 1939 do 5/VII 1945

bydłem w dniu 11/IX 1939 r. zastąpił mnie w Toruni na stanowisku lekarza-asystenta szpitala miejskiego. W pierwszym okresie wszyscy lekarze opuścili szpital zostając jako jedynym lekarzem z chorzywni, który nie mógł opuścić szpitala. Po wkroczeniu Niemców z powodu braku lekarzy pracowałem nadal w bardzo ciężkich warunkach. Mimo słabej znajomości języka za zgodą moją nadal na stanowisku asystenta oddziału rakowego w szpitalu na Przedmieściu, gdzie pracowałem do dnia 11/VII 1942 r. W tym czasie pełniłem także dyżury lekarskie. Szpital był nagle przekształcony - epidemia tyfusu, szkarlatyny, odry i choroby d. z. z. - w szczególności - wszyscy ci chorzy przeszli pod oddział rakowy na Przedmieściu. Były okresy, kiedy miało ich do 200 chorzy.

11/VII 1942. zostałem awansowany w związku ze sprawami pracy podziemia, dr. Chojnackiego, który pracował także w tubercyjnym szpitalu. Przebywałem do 2/IX 42 w Toruni w szpitalu Gestapo na Łatach, a potem w Gestapo w Bydgoszczy. Powiem nie uprzednio mi współpracował z dr. Chojnackim (który zmarł w Kullhoffie w 1943 r.), a szpitali zobit usiłowałam o moją pracę, zaden bowiem z lekarzy i młodszych nie chciał pracować w tak ciężkich warunkach, dnia 29/XII 42 zostałem zwolniona i przenieś tam na poprzednie stanowisko w szpitalu. Jednak byłem pod stałą obserwacją. Najwyższą funkcją miałam z niemieckim personelem - pielęgniarskim, który respektownie dokładał kontrolować

moją pracę na szpitalu dziecięcym, który także
 musiałam sama prowadzić. Ponieważ mimo na-
 mór i groźb dyrektora szpitala nie przyjął, 7.25. gr
 by zrobiono na mnie skierowanie do Szpitala, że sama
 pracuję w swojej pracy lekarskiej skądś dzieciom
 niemilekim i w wielu wypadkach zaprowadzam
 ich śmierci. W dniu 20/V 1944. zostałaam ponownie
 skierowana i po dłuższym czasie w więzie-
 niach Szpitala w Toruniu i Bydgoszczy wystawo mnie
 do Śmigłowa. W dniu 15/VI 1944. wystawo mnie
 z transportem rebotni do fabryki w Chelmnie,
 gdzie pracowałam jako lekarz na terenie.
 W 15/VI 1945. wystawo cały transport do obozu
 w Litwiniogrodzie (Kochanowice), gdzie zastał mnie
 koniec wojny. W październiku maja 45. zachorowałam
 na tyfus plamisty. Po przebyciu okresu rekonwales-
 cencji w szpitalu miejscim w Litwiniogrodzie wó-
 ciłam do Torunia, 5/VII 45 transportem zorganizowa-
 nym przez konsulát polski w prasie czechosłowackiej.

Dr. Łucja Korczyńska

Wiarogodności powyższego zeznania dot. mojego wż pracy,
 leczenia wż: leczenia ob. dr. Korczyńskiej zofii
 podległa opiekę niemiecką i Publ. Szm. Wł. Szm.
 w Toruniu, - arontowani przez Gestapo, był w więzieniach
 i w ośrodku patwiedram w całej rozciągłości i
 pod przysięgą.

Stanisław Franciszka
 Kierownik Rachuby
 w Publ. Szm. Wł. Szm. Toruniu

Wiarogodności powyższego zeznania potwierdzam

12/III 49 Wiktor Kuczkowski

do rel 93 Pom 5

dr Borsdyłowska ; wzmowa 22 IV 1977

✓ Materia do PK ← (mgr Korybajiska, z którą
siostrze współpracowała była Zofia Zofia Zofia III 1940,
z którą pracowała w szpitalu między Polesianami
a dr Parkowska (wzowa 1940 - współpracowała Ratajaska)
nie zaprzyjżona.

Wzywaniu ludzi w szpitalu

Pomoc cywilna powiązana z prace transpiracyjnej
Majorytore kontakty ze strony (dr Rord, dr Parkowska,
dr Bstalska, mgr Korybajiska)

Opowiada o wielu przypadkach ofiarom pomocy
Cywilnej - przewiezaniu ludzi, dzieci do Gf,
pomoc zymosciare, zdrowotna, odbramni,
tetyjate j. ang., organizowan. Kuzels dla
manki miodobiny.

Pomoc rodzinom wozieny de (druzi Parkowsky)
Arrestowane dziewczatni - was u opwadu wyjpy
"Kimo", wyprurowe ne interesany lekarzy miedzi
Kich; II was ze odnucot podpisania Volkshilf
i "mordowanie dzieci miedzi"

Kordylewska Zofia z d. Borys

(1905 - 1981)

Torun

6

Ur. 11 września 1905 w Janikowie k. Inowrocławia, córka rzemieślnika Franciszka Borysa i Henryki z d. Pejcz, dr medycyny od 1931, mąż lekarz. Przed wojną od 1931 r. była lekarką Szpitala Miejskiego w Toruniu. We wrześniu 1939 leczyła rannych jako jedyny pozostały w Toruniu lekarz; potem prowadziła pod dozorem lekarza Niemca oddział zakaźny i dziecięcy w tymże szpitalu. We współpracy z dr Anną Paszkowską, dr Wandą Bieńską, mgr Jadwigą Kryszczyńską i innymi pracownikami służby zdrowia organizowała na terenie szpitala pomoc ukrywającym się jeńcom i żołnierzom ZWZ - AK /sama nie będąc zaprzysiężoną/ oraz udzielała pomocy polskiej ludności cywilnej /przyjeżdżającej z pobliskich miast do lekarki mówiącej po polsku/, zorganizowała "ciche" ambulatorium. Nie miała prawa wystawiania recept, ale współpracujące z nią farmaceutki realizowały jej wskazania. Aresztowana w lipcu 1942 /w związku z załamaniem się sieci łączności Komendy Okręgu AK/ została po 6 miesiącach zwolniona z braku dowodów. Aresztowana ponownie 21 kwietnia 1944 za odmowę podpisania Volkslisty, przewieziona do Oświęcimia, nr obozowy 82-399, potem do Flossenburga, nr obozowy 56-483. Była zatrudniona jako lekarka obozowa. Po ewakuacji obozu do Czech, powróciła do Torunia. Od sierpnia 1945 pracowała nadal w Szpitalu Miejskim i w Poradni Przeciwgruźliczej. Zmarła 21 maja 1981 r.

Σ 2

19

~~Dr w. lek. Zofia Kordylewska lekarz Oddziału Dziecięcego Szpitala
Miejskiego w Toruniu w okresie II wojny światowej.~~

Kordylewska Zofia

Urodziła się 11 września 1905r w Janikowie k. Inowrocławia, córka melioranta Franciszka Borysa i Henryki z domu Pejcz. Zmarła 21 maja 1984r. Dyplom lekarski uzyskała na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego w roku 1931. W czasie studiów w roku 1929 zawarła związek małżeński z Tadeuszem Kordylewskim kończącym ten sam wydział. Pracę zawodową podjęła wraz z mężem w Golubiu zajmując się interną. Nagła śmierć męża spowodowała, że sama na własne siły przeniosła się do Torunia podejmując pracę na stanowisku asystenta w Oddziale Wewnętrznym Szpitala Miejskiego pod kierunkiem dr med. Leona Konkolewskiego. Z wybuchem II wojny światowej jako jedyna w szpitalu nie zmobilizowana do służby wojskowej wyznaczona została na stanowisko ordynatora Oddziału Wewnętrznego i prowadziła ten oddział do chwili zajęcia Torunia przez wojska niemieckie, 5 września 1939r. "Tak się stało, że wszyscy lekarze wyjechali i w chwili wkroczenia Niemców byłam jedynym lekarzem, który przez 2 tygodnie nie wychodził ze szpitala, nie wiedziałam nawet co się dzieje z moją rodziną, tj. z matką i z córeczkami 4- i 7- letnią, ponieważ przybywało rannych zatrzymane mnie nadal. Z czasem przyjeżdżało również kilku kolegów którzy wrócili do Torunia. Warunki pracy mieliśmy bardzo ciężkie, ponieważ główny gmach szpitala był zniszczony. Od roku 1940 prowadziłam Oddział Zakasny i Dziecięcy pod kontrolą ordynatora Niemca / doc dr med Gerharda Lemmela, późniejszego dyrektora szpitala - przyjechał w 1941 / który pokazywał się raz lub dwa razy w tygodniu, w roku 1942, aresztowano mnie w związku z wykryciem komórki A.K. Byłam trzy miesiące w więzieniu i trzy miesiące w Bydgoszczy. Tak się stało, że nikt z wówczas aresztowanych nie "sypnął", a szpital gwałtownie się o mnie upominał / życzliwy Polakom dyrektor szpitala doc dr med G. Lemmel) - przypisek M.Z. / bo nikt

Doc. Dr. med. Gerhart Lemmel 10

z lekarzy niemieckich nie chciał pracować w Oddziale Zakaźnym w prymitywnych warunkach to też została^m zwolniona i znów przyjęta do pracy." Kontynuowała ~~prace w tym celu~~ ^{opora} /we współpracy z dr Anną Paszkowską, dr Wandą Bieńską, mgr Jadwigą Kryszczyńską i innymi pracownikami szpitala. Organizowała pomoc przebywającym w szpitalu żołnierzom polskim, ułatwiała wyjazdy do Generalnego Gubernatorstwa, dostarczała żywność i leki, promadziła książki dla młodzieży do nauki języka polskiego, zorganizowała tajne laboratorium itp. Mimo że nie miała prawa wypisywania ^{recept} farmaceutki z ruchu oporu realizowała jej zalecenia. Powtórnie aresztowana została 21 kwietnia 1944r i przewieziona do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu /nr/ ~~obozowy 82399/~~ ^{obozowy 82399/}, a później do Flossenburga /nr/ obozowy 56483/. W obozach pracowała na stanowisku lekarza. Po ewakuacji obozu znalazła się na terenie Czechosłowacji, skąd po wojnie wróciła do Torunia. ^{przechorowała} ~~po wywołaniu jej~~ ^{na sierpnia} podjęła ponownie pracę w Szpitalu Miejskim, z powodu epidemii duru brzuszego zorganizowała w roku 1945/1946 r - 200 łóżkowy Szpital Epidemiczny w barakach po koszarach SS przy ul. Zwirki i Wigury, ^{Wzyskała specjalizację z chorób wewnętrznych} w roku 1947 objęła stanowisko ordynatora Oddziału Gruźliczego i Zakaźnego. W roku 1953 ~~raz~~ w czasie epidemii choroby "einego-Medina zorganizowała w Szpitalu przy ul. Wałdowskiej Oddział dla leczenia tych zachorowań, który później wszedł w skład powstałego tam Szpitala Zakaźnego im. Franciszka Krzyształowicza. 14.09.1954r uzyskała II^o specjalizacji w fizjatrii. ~~od roku 1953 - 1972~~ była ordynatorem Oddziału Gruźliczego Szpitala Miejskiego. Pracowała również w lecznictwie otwartym. W latach ~~od~~ 1949 - 1969 prowadziła Poradnię Przeciwgruźliczą ~~szkoleniowych~~ gdzie opiekowała się również członkami ZBWiD -u. W latach ~~od~~ 1949 - 1957 dojeżdżała również 2 x w tygodniu do zorganizowanej przez siebie poradni ^{przeciwgruźliczej} w Wąbrzeźnie. Od 18.03.1973r pracowała w Poradni Przeciwgruźliczej Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Toruniu na stanowisku asystenta.

Wprawdzie znaczna część czasu poświęcała jej praca zawodowa nie zaniedbywała obowiązków matki. Starsza córka Krystyna ukończyła Wydział Sztuk Pięknych UMK w Toruniu a młodsza Hanna Wydział Lekarski Akademii

Medycznej w Poznaniu, i wiele lat kierując oddziałem
wewnętrznym Szpitala Dziecięcego w Toruniu

Dr Zak, za swe osiągnięcia zawodowe odznaczona została w dniu 23.03.1973 złotym

Krzyżem Zasługi, oraz ~~medalami XX i XXI Rocznicy PRL~~ Odznaką II^o w reali-
zacji zadań i celów Polskiego Towarzystwa Ftyzjatrycznego oraz w roku
1979 - Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Dr ~~Zak~~ Kordylewska pozostawiła po sobie pamięć oddanego chorym lekarza,
działającego z równym poświęceniem w czasie wojny i pokoju, zasłużonego
specjalisty w walce z chorobami zakaźnymi a w szczególności z gruźlicą,
znakomitego nauczyciela i wychowawcy młodzieży lekarskiej.

za
próba biograficzna,

1. Akta personalne wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Toruniu
2. Z. Kordylewska "z okupacyjnych przeżyć lekarki" Przegład Lekarski
Rok XXV Seria II, XXXI 1969, Nr. 1, s. 165;
3. E. Zawacka "Polki toruńskie w konspiracji wojskowej podczas ostatniej
wojny" Rocznik Toruński nr. 16, 1983, s. 82-

Artykuł opublikowany został w dniu 25.01.1995 w Nowościach "Gazecie Pomorz
rza i Anjawa w dziale - Społeczeństwo str. 5.

Tytuł: Dr Zofia Kordylewska/1905-1981/, długoletni ordynator Oddziału Gru-
żlicy Szpitala Miejskiego w Toruniu, uczestniczka ruchu oporu, więźniarka
obozu koncentracyjnego nr. 82399 w Oświęcimiu.

awsze przy chorych. — bez podniesienia literatury

FUNDACJA
ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Marian Lysiak

Kordylewska Zofia z d. Borys ps. "Zofia", lekarka, organizatorka samopomocy społecznej.

Ur. się 11 IX 1905 r. w Janikowie k. Inowrocławia, córka melioranta Franciszka Borysa i Henryki z domu Pejcz. Dyplom lekarski uzyskała na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego w roku 1931. W czasie studiów w roku 1929 zawarła związek małżeński z Tadeuszem Kordylewskim kończącym ten sam wydział. Pracę zawodową podjęła wraz z mężem w Golubiu zajmując się interną. Nagła śmierć męża spowodowała, że z dziećmi i matką przeniosła się do Torunia podejmując pracę na stanowisku asystenta w Oddziale Wewnętrznym Szpitala Miejskiego II pod kierunkiem dr med. Leona Konkolewskiego. Z wybuchem wojny światowej jako jedyna w szpitalu nie zmobilizowana do służby wojskowej wyznaczona została na stanowisko ordynatora Oddziału Wewnętrznego i prowadziła ten oddział do chwili zajęcia Torunia przez wojska niemieckie 5 IX 1939 r. lecząc rannych żołnierzy w bardzo ciężkich warunkach pracy, ponieważ główny gmach szpitala był zniszczony. Od r. 1940 prowadziła Oddział Zakaźny i Dziecięcy pod kontrolą ordynatora Niemca /doc. dr med. Gerharda Lemmela, późniejszego dyrektora szpitala/. Do pracy konspiracyjnej została zwerbowana przez Halinę Strzelecką ps. "Zofia", "Angora", pierwszą kierowniczkę WSK na Pomorzu. W 1942 r. aresztowano ją w związku z wykryciem komórki AK. Była trzy miesiące w więzieniu w Toruniu i trzy miesiące w Bydgoszczy. Ponieważ nikt z wówczas aresztowanych nie "sygnął", a szpital gwałtownie się o nią upomniał /życzliwy Polakom dyrektor szpitala doc. dr med. C. Lemmel/ bo nikt z lekarzy niemieckich nie chciał pracować w Oddziale Zakaźnym w prymitywnych warunkach, została zwolniona i znów przyjęta do pracy. Kontynuowała swoją działalność we współpracy z dr Anną Paszkowską, dr Wandą Bieńską, mgr Janiną Kryszczyńską i innymi pracownikami szpitala. Organizowała pomoc przebywającym w szpitalu żołnierzom polskim, ułatwiała wyjazdy do Generalnego Gu-

bernatorstwa, dostarczała żywność i leki, gromadziła książki dla młodzięży do nauki języka polskiego, zorganizowała tajne laboratorium itp. Mimo że nie miała prawa wypisywania recept farmaceutki z ruchu oporu realizowały jej zalecenia. Powtórnie aresztowana została 21 IV 1944 r. i przewieziona do obozu w Oświęcimiu /nr obozowy 82399/, a później do Flossenburgu /nr obozowy 56483/. W obozach pracowała na stanowisku lekarza. Po ewakuacji obozu znalazła się na terenie Czechosłowacji, skąd po wojnie wróciła do Torunia przechorowując sama dur brzuszny. Od sierpnia, podjęła ponownie pracę w Szpitalu miejskim. Z powodu epidemii duru brzusznego zorganizowała w roku 1945/1946 - 200 łóżkowy Szpital Epidemiczny w barakach po koszarach SS przy ul. Żwirki i Wigury, uzyskała specjalizację z chorób wewnętrznych. W r. 1947 objęła stanowisko ordynatora Oddziału Gruźliczego i Zakaźnego. W r. 1953 w czasie epidemii choroby Heinego-Medina zorganizowała w szpitalu przy ul. Wałdowskiej Oddział dla leczenia tych zachorowań, który później wszedł w skład powstałego tam Szpitala Zakaźnego im. Franciszka Krzyształowicza. W dn. 14.09.1954 r. uzyskała II^o ~~stopień~~ specjalizacji w ftyzjatrii. W latach 1953 - 1972 była ordynatorem Oddziału Gruźliczego Szpitala Miejskiego. Pracowała również w lecznictwie otwartym. W latach 1949-1957 ~~dojeżdżała również 2 x w tygodniu do zorganizowanej~~ 1949-1969 prowadziła Poradnię Przeciwgruźliczą gdzie opiekowała się również członkami ZBoWiD-u. W latach 1949-1957 dojeżdżała również 2 x w tygodniu do zorganizowanej przez siebie poradni przeciwgruźliczej w Wąbrzeźnie. Od 18.03.1973 r. pracowała w Poradni Przeciwgruźliczej Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Toruniu na stanowisku asystenta. Była nauczycielem i wychowawcą młodzieży lekarskiej. Zmarła 21 V 1981 r. w Toruniu, pochowana na cm. św. Jerzego.

Dr Z.K. za swe osiągnięcia zawodowe odznaczona została Złotym Krzyżem Zasługi /1973/, Odznaką II^o w realizacji zadań i celów Polskiego Towarzystwa Ftyzjatrycznego oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski /1979/.

Miała dwie córki. Starsza Krystyna ukończyła Wydział Sztuk Pięknych UMK w Toruniu, młodsza Hanna po ukończeniu Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej wiele lat kierowała oddziałem wewnętrznym Szpitala Dziecięcego w Toruniu.

APAK, T.os.. Kordylewska Z., Akta personalne Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Toruniu, Z.Kordylewska, Z okupacyjnych przeżyć lekarz

- 3 -

"Przegląd Lekarski" Rok XXV Seria II, 1969, Nr 1, s.165, E.Zawacka
"Polki toruńskie w konspiracji wojskowej podczas ostatniej wojny"
Rocznik Toruński nr 16, 1983, s.82, M.Łysiak, Dr Zofia Kordylewska
/1905-1981/, długoletni ordynator Oddziału Gruźlicy Szpitala
Miejskiego w Toruniu, uczestniczka ruchu oporu, więźniarka obozu
40 koncentracyjnego nr 82399 w Oświęcimiu, Nowości 1995 z 25.01.

Marian Łysiak



1/3. Inne materiały - Gromkowska Sofia:

1. Kserokopia „deklaracji sztokowskiej”
Polskiego Zw. b. Więźniów Politycznych
Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentr. k. 1 3, 1-2



Wpłynęło dnia 10.03.93
244/493

3

POLSKI ZWIĄZEK
B. WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH HITLEROWSKICH WIEŹIEN
I OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH

DEKLARACJA CZŁONKOWSKA

Proszę o przyjęcie mnie w poczet członków Związku. Podzielam całkowicie zasady, wyrażone w Statucie Związku. Zobowiązuję się być czynnym członkiem organizacji i ściśle wypełniać zarządzenia władz Związku.

1. Nazwisko Dr. Kordylewska imię Lofia
Dla mężatek nazwisko panięskie Prorys.
2. Imiona rodziców Franciszek i Jędrzyka.
3. Data urodzenia 11/IX 1905. miejsce urodzenia Janikowo, pow. Iwan
4. Stan cywilny wdowa zawód lekarz
5. Wykształcenie uniwersyteckie
6. Miejsce zamieszkania do chwili aresztowania Toruni, Szpital Miejski
7. Czy brał udział w pracy konspiracyjnej (udział w org.) nie
8. Data aresztowania i miejsce 11/VII 1942, 21/V 1944 Toruni
9. Powód aresztowania: a) z łapanki -
b) zakładnicy -
c) przynależność do organ. konspirac. podjęcie o przywilej do organizacji
d) inne odmowa przyjęcia obywatelstwa niemieckiego
10. Nazwisko pod którym został aresztowany Włascie.
11. W jakich obozach, więzieniach przebywał i w jakim czasie 11/VII 42 - 24/IX 42 - Toruni - wafy;
24/IX 42 - 29/XII 42 - Pyzdrowie - Gestapo. 21/V 44 - 23/IX 44 - " "
23/IX 42 - 24/VII 42 - " " 11/VII 44 - 15/IX 44 Dirigenin
12. Numer, względnie numery więźnia w obozie do karcia Lidoniewyce.
Dirigenin - 82349; Flossenbürg - 56483.
13. Data wyjścia z obozu na wolność 5 maja 1945.
14. Data powrotu do kraju 5/VII 45.
15. Łączny czas pozbawienia wolności 20 miesięcy.
16. Czy brał udział w pracach konspirac., samopomocowych, na terenie obozu, gdzie, nie

17. Świadczenie stwierdzający pobyt w obozie czy więzieniu

1. Nazwisko i imię *Sivicka Kuba*

Miejsce zamieszkania *Tosni, Mickiewicza 23 m. 78*

2. Nazwisko i imię *Przyłosa Helena*

Miejsce zamieszkania *Tosni, Komornickiej 29 m. 1*

18. Obecne miejsce pracy *szpital Miejski Tosni*

19. Obecne miejsce zamieszkania *Tosni, Klauziera 43 m. 5*

20. Deklaruję składkę miesięczną złotych

Prawdziwość powyższego stwierdzam
własnoręcznym podpisem

[Signature]
podpis

Tosni, dnia *5/5* 194*9*.

Członkowie wprowadzający:

- Sivicka Kuba Nr leg. 178.*
- Sudryjewska Ewa Nr leg. 13/145*

Decyzje zarządu: *Smętko decyzja Komanda*
Wola z dn. 19. III. 49
[Signature]

Orzeczenie Komisji Weryfikacyjnej Koła:

Orzeczenie Komisji Weryfikacyjnej Okręgu:

Zatwierdzono dnia *12 II 1949*

[Signature]
Wi. Falkowski

Orzeczenie Głównej Komisji Weryfikacyjnej:

Decyzja Zarządu Głównego:

UWAGI: *Małgorzata: uciążliwe, posiadanie*
nienano

II. Materiały uzupełniające relacje -
Kordylewska Zofia:

1. art. Z. Kordylewska, Z okupacyjnych przeżyć
lekarzki, Przegląd Lekarski, nr 1/1969,
s. 165, oryg. k. 3 s. 1-6
2. art. Lekarnie toruńskich dzień, Nowości,
4.12.1987, ksero oryg. k. 1 s. 7
3. M. Łysiak, Zawsze przy chorych,
Nowości, 25.01.1995, kserokop. oryg. k. 1 s. 8
3. art. B. Chomiś, Doktka - matka kędzioratych,
Nowości, 28.04.2012, ksero oryg. k. 1 s. 9
4. M. Łysiak, biogram „Kordylewska
Zofia”, [w:] Ślós. biograficzny konspiracyj
pomorskiej 1939-1945, Toruń 1998,
cz. 4, s. 77, kserokop. k. 1 s. 10

93 P 1

ZOFIA KORDYLEWSKA
były więzień obozu koncentracyjnego
Oświęcim-Brzezinka nr 82349

Toruń

Z okupacyjnych przeżyć lekarki

Wojna zastała mnie w szpitalu Miejskim w Toruniu, gdzie od dwóch lat pracowałam na oddziale wewnętrznym i zakaźnym oraz w poradni przeciwgruźliczej. Tak się złożyło, że wszyscy lekarze wyjechali i w chwili wkroczenia Niemców byłam jedynym lekarzem, który przez dwa tygodnie nie wychodził ze Szpitala (nie wiedziałam nawet, co się działo z moją rodziną, tj. z matką i z córeczkami 4- i 7-letnią). Ponieważ przybywało rannych, zatrzymano mnie nadal. Z czasem przyjęto również kilku kolegów, którzy wrócili do Torunia. Warunki pracy mieliśmy bardzo ciężkie, ponieważ główny gmach Szpitala był zniszczony. Od roku 1940 prowadziłam oddział zakaźny i dziecięcy pod kontrolą ordynatora-Niemca, który pokazywał się raz lub dwa razy w tygodniu.

W roku 1942 aresztowano mnie w związku z wykryciem komórki AK. Byłam trzy miesiące w więzieniu w Toruniu i trzy miesiące w Bydgoszczy. Tak się złożyło, że nikt z wówczas aresztowanych nie „sypnął”, a szpital gwałtownie się o mnie dopominał, bo nikt z lekarzy niemieckich nie chciał pracować na oddziale zakaźnym w prymitywnych warunkach, toteż zostałam zwolniona i znów przyjęta do pracy w Szpitalu.

Drugi raz aresztowano mnie 21 kwietnia 1944 roku w związku z tym, że nie chciałam podpisać tzw. *volkslisty*. Na terenie Szpitala byłam zresztą ostatnia, która nie miała wówczas tzw.

2

III grupy. Trzymano mnie wtedy miesiąc w Toruniu i miesiąc znów w gestapo w Bydgoszczy. Stamtąd przewieziono mnie do Oświęcimia drogą przez Piłę, Poznań i Kraków.

Niewiele przeżyć okupacyjnych pamiętam dotychczas, mimo że były bardzo ciężkie. Po powrocie do domu w lipcu 1945 roku nie opowiadałam prawie wcale o tym, co przeszłam w obozach i więzieniach. Nie chciałam wracać do tego w żadnej formie. Teraz czasem mówię o tym okresie z moimi młodszymi kolegami, którzy prawie nic nie wiedzą o nim, ale zawsze mam dużo zahamowań. Nie chcę być w ich oczach „bohaterką narodową”. Nakłoniona przez kolegów z Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, zbieram te strzępy wspomnień.

Wśród nich wyraźniej przywodzę na myśl ów drugi pobyt w Bydgoszczy. Miałam tam już kartotekę z roku 1942 i esesmani szybko mnie poznali. W więzieniu bydgoskim ogolono mi głowę — było to jedno z przeżyć, które wyraźnie utkwilo mi w pamięci — i wkrótce skierowano do Krakowa, gdzie więziono mnie siedem dni „pod Telegrafem”. W Brzezince znalazłam się rano 1 lipca 1944 roku.

Dzień ten był straszny. Po rozebraniu i „wykapaniu” trzymano nas prawie do wieczora nago (ocaliłam tylko szczoteczkę do zębów i kawałek chleba), potem „ubrano” nas. Dostałam za ciasną bieliznę, zamiast sukni czarny, płócienny fartuch i buciki: jeden czarny na niskim obcasie, a drugi brązowy, na wysokim.

Trzy makabryczne dni spędziłam w bloku obozowym. Czwartego dnia wysłano mnie do lekarza SS, *Königa*. Kazał mnie przenieść na „rewir”. Zostałam przydzielona do baraku gruźliczego, w którym pracowała dr Władysława *Jasińska*, jakaś młoda lekarka francuska i starsza Rosjanka, Antonina *Uszacka*. Z tą ostatnią zżyłam się bliżej, bo nie znała żadnego obcego języka i tylko ze mną mogła się

3

porozumieć. Blokową była młoda dziewczyna z Płocka, Pelagia (nazwiska nie pamiętam), typ bardzo prymitywny, ale umiejący urządzić sobie życie w warunkach obozowych. Blok gruźliczy miał około 300 chorych. Spałam wśród nich, na drugim piętrze.

O charakterze chorób więźniarek przebywających w tym bloku trudno mi napisać coś dokładniejszego. Metody rozpoznawania gruźlicy były zupełnie prymitywne; często polegało się na wywiadzie. Aparatu Roentgena nie było. Jakiś prymitywny aparat „zorganizowano” dopiero chyba we wrześniu 1944 roku. Tym trudniej więc określić, jaki odsetek chorych miał na pewno gruźlicę.

Inne bloki kierowały z tym rozpoznaniem wszystkie słabsze kobiety, gdyż była to jedyna możliwość dłuższego przetrzymania chorych. W wypadku innych rozpoznań trzeba było szybko zwalniać chore do obozu, gdzie panowały znacznie cięższe warunki. Dzięki przetrzymywaniu więźniarek w bloku gruźliczym ratowałyśmy między innymi kobiety z powstania warszawskiego.

W bloku był aparat odmowy (Jasińskiego). Dopełniało się odmě u chorych, które miały ją wytworzoną przed przyjściem do obozu. Kierowałyśmy się wyłącznie badaniem fizykalnym. Z jedną taką chorą utrzymywałam kontakt kilka lat po wojnie (osoba ta już nie żyje). Chore przeważnie same zdobywały leki. Niezachwiana była wówczas wiara w wapń; środek ten stosowało się szeroko. Nie zapomnę dnia wyjazdu z Brzezinki, kiedy stała bardzo długa kolejka przed „doktor Zofią” (to ja), żeby choć jeszcze raz zrobiła ten „cudowny”, technicznie często bardzo trudny, zastrzyk dożylny.

Trochę różnych leków zdobywało się z transportów węgierskich. Dramat był kiedyś, gdy zaskoczono nas rewizją zrobioną na zarządzenie dra *Mengelego* i zabrano nam dwie walizki

4

leków. Z tym osławionym lekarzem obozowym miałam bardzo ciężkie przejście. Na pryzkach chorych wisiały karty z rozpoznaniem. Podczas którejś kontroli zrobił mi awanturę, że jest zbyt dużo chorych z wysiękiem opłucnowym. Staralam się wytłumaczyć, że to właśnie w 90% jest także gruźlica. Efekt był taki, że dr Mengele wprost ode mnie poszedł do baraku chórów wewnętrznych, na odmianę tam zrobił awanturę, dlaczego trzymają chore z wysiękiem, powtórzył dokładnie to, co usłyszał ode mnie i kazał te chore przenosić. Na szczęście widocznie zapomniał o tym zarządzeniu. Było to przecież jedno z rozpoznań fikcyjnych. Nie miałyśmy najmniejszej ochoty kłaść chore niegruźlicze do baraku, w którym były niewątpliwie chore prątkujące.

Odżywianie w baraku gruźliczym było takie samo, jak w innych blokach, przy czym dodatek: $\frac{1}{4}$ litra chudego mleka. Czasem udawało się „zorganizować” jarzyny od „komanda”, które chodziło do pracy na roli. W ogóle człowiek nie wytrzymałby w obozie ani jednej doby, gdyby wszystko robił legalnie. Barak gruźliczy cieszył się nieco lepszymi warunkami sanitarnymi; była tam woda i dwie wanny, czasem więc mogłyśmy się kąpać. Natomiast duże trudności nastroczało zdobywanie węgla.

Wśród chorych była, jak w całym obozie, wielka różnorodność typów. Niestety, wiele kobiet cechowała niska świadomość narodowa. Więźniarki te znalazły się w obozie za nielegalny handel, z obław ulicznych i one najczęściej uważały się za bohaterki, które — jak się kiedyś jedna z nich wyraziła — „będą miały dużo do powiedzenia w wolnej Polsce”. Szczególną kategorią były tzw. „pflegerki” (pielegniarki), najczęściej pozbawione wykształcenia zawodowego i traktujące swoją funkcję jako możliwość łatwiejszego przetrwania obozu.

Pobył w baraku gruźliczym utrwalił we mnie

5

wiarę w osobistą odporność na gruźlicę. Nie zapomnę, jak chorowałam na ciężką biegunkę (jakiś szczep bakteryjny swoisty dla Oświęcimia). Leżałam na drugim piętrze, otoczona chorymi, z których liczne na pewno prątkowały, o dezynfekcji naczyń nie było mowy, a mimo to nie zachorowałam nigdy na gruźlicę.

15 października 1944 roku zostałam przewieziona do Chemnitz. Transport trwał trzy doby w wagonie pocztowym. Było nas tyle, że nie można się było położyć (oczywiście na gołych deskach). Dojechałyśmy do Chemnitz zupełnie zmaltretowane, toteż warunki, w jakich się znalazłyśmy, wydały się nam rajem. Była to hala fabryczna na czwartym piętrze z luźno ustawionymi, trzypiętrowymi łózkami, wyposażona w cudowny *waschraum* z prysznicami i ciepłą wodą, istny więc luksus (dostępny dwa razy dziennie).

Przebywało tam 500 kobiet, które chodziły codziennie do pracy w dawnej fabryce maszyn biurowych, a w czasie wojny — części do samolotów. Dwie lekarki, tj. dr Halina Socharska i ja, oraz 8 *pfliegerek*, z których żadna nie była prawdziwą pielęgniarką, stanowiłyśmy ambulatorium dla tych 500 kobiet. „Kommando” to należało do obozu Flossenbürg (mój numer: 56483).

Miałyśmy kilka łóżek dla chorych, a mogłyśmy także zwalniać z pracy i zatrzymywać w łózkach więcej chorych. Polek było niewiele. Najwięcej więziono tam Rosjanek, poza tym Jugosłowianki i Włoszki. W porównaniu z Oświęcimiem-Brzezinką bytowanie w tym „komandzie” Flossenbürga było o wiele znośniejsze. Łatwiej też było przejawiać inicjatywę w niesieniu ulgi współwięźniarkom.

Niestety, te dobre warunki skończyły się szybko. Na początku lutego i w marcu 1944 r. przeżyłyśmy ciężkie bombardowanie. Zamknięto nas w hali („opiekunki” niemieckie zeszły do schronu). Przeżycie było potworne. Na pię-

tym piętrze, nad naszymi głowami znajdowała się hala maszyn, miałyśmy więc świadomość, że wystarczy niewielka bomba, aby to wszystko spadło na nas. Na szczęście tak się nie stało, inne skrzydło fabryki uległo bowiem całkowitemu zniszczeniu. Zabrakło też wody.

15 kwietnia przetransportowano nas na dworzec podmiejski. Uciążliwa, piesza wędrówka trwała około 3—4 godzin nocą przez dokładnie zbombardowane i spalone miasto. Korzystając z nadarżającej się sposobności, kilka kobiet uciekło z transportu, ale czy udało im się dostać na wolność, nie wiem.

W Chemnitz załadowano nas do wagonów towarowych. Wypuszczono nas po trzech dniach w stanie skrajnego osłabienia. Wszystkie przeszłyśmy w tych dniach ciężką biegunkę. Pić dawano bardzo mało, ubikacji nie było, dosłownie: piekło na ziemi. Znalazłyśmy się w Czechosłowacji w obozie Litomierzyce. Po trzech tygodniach „komando” pojechało dalej, natomiast ja zostałam z chorymi po przebytym durze wysypkowym.

W chwili oswobodzenia Litomierzyc (9 maja 1945 roku) byłam nieprzytomna, chorowałam na dur. Że ten kryzys przeżyłam, zawdzięczam doktorowi *Hanyczowi*, który był w obozie i przetransportował mnie do szpitala miejskiego. Stamtąd po ozdrowieniu wróciłam do domu transportem repatriacyjnym.

Moment powrotu był także smutny i ponury. Przywitał mnie widok leżącego w gruzach dworca głównego w Toruniu, po lewej stronie Wisły. Miasto prawobrzeżne ocalało jednak z wojennej pożogi.

„Nowości” 4. 12. 1987

Lekarze toruńskich dzieci (II)



Janina Pietrasiewicz — dyrektorka pierwszego w Toruniu szpitala specjalistycznego dla dzieci.
 Zofia Kordylewska — lekarka oddziału dziecięcego w Toruniu w okresie II wojny światowej.

Najbardziej zasłużona w czasach wojennych dla polskich dzieci lekarka-pediatra ZOFIA KORDYLEWSKA swa zawodową pracę rozpoczęła w latach 30 w Gólablu. Po następnej mierze przeniosła się do Torunia, gdzie objęła stanowisko asystenta w Szpitalu Miejskim. Gdy wybuchła wojna, była jednym z lekarzy w szpitalu nie znajdującym się do wojaka. „...w chwili wkroczenia Niemców przez 2 tygodnie nie wychodziłam ze szpitala, nie widziałam nawet, co się działo z moją rodziną, z matką i z córeczkami 4- i 7-letnią. Ponieważ przybywało rannych, zatrzymano mnie nadal. Z czasem przyjęło również kilku kolegów, którzy wrócili do Torunia. Warunki pracy mieliśmy bardzo ciężkie, ponieważ słowny gnach szpitala był amiszony” — wspominała. Od 1940 roku powierzono jej prowadzenie oddziału zakaźnego i dziecięcego pod kontrolą ordynatora Niemca.

W dwa lata później Niemcy wybrali komórkę Al. Doktor Kordylewska została aresztowana. Trzy miesiące spędziła w więzieniu w Toruniu, trzy — w Bydgoszczy. Szpital upomniał się o nią. Została zwolniona. A jednak nie zaprzestała pracy konsultacyjnej. Wraz z kolegami ze szpitala organizowała pomoc dla żołnierzy polskich, ułatwiała wyjazd do Generalnego Gubernatorstwa, dostarczała żywność i leki, gromadziła dla młodzieży podręczniki do pisania, założyła tajne laboratorium.

Aresztowano ją powtórnie w kwietniu 1944 i przewieziono do Oswiecimia, potem do Flossenburgu, Przetyla, wróciła do Torunia. Z zapalem zajęła się pracą. Wiele energii poświęciła działaniom organizatorskim. Gdy w 43 i 46 wybuchła epidemia duru brzuszno, organizowała szpital epidemiczny, a pod w 53 rozprzeżdziła się choroba Hingod-Medina — oddział do jej leczenia. Do 1972 roku była ordynatorem Oddziału Gruźliczego Szpitala Miejskiego, jednocześnie dojeżdżając do Wąbrzeźna, do prowadzonej przez

niem Stanisławem, została wysiedlona ze stolicy. Gdy nadeszło wyzwolenie, osiadła w Toruniu Przez dwa pierwsze lata prowadziła laboratorium dla dzieci PCK. Była lektorem szkolnym Pomorskiego Kuratorium, wykładała fizję w Liceum Wychowawczym Przedszkoli. Powierzono jej obowiązki ordynatora pododdziału dziecięcego. (Pododdział mieścił się w baraku, brakowało miejsca na zaplecze). Jej starania doprowadziły do utworzenia oddziału dziecięcego. Organizowała też otwarte lecznictwo dziecięce, wykładała pediatrię przyszłym lekarzom i pielęgniarkom. Była też aktywna na niwie naukowej, zwolnywała konferencje, posiedzenia, sesje, dotyczące pediatrii.

Toruńczycy dobrze znali jej charakterystyczną drobną sylwetkę, regularne rysy twarzy, ciemnie uczesane w kok, jasno popielaty kostium o klasycznym kroju. Wiodłali ją w teatrze, na koncertach symfonicznych no i wtedy gdy odwiedzała ich chore dzieci bez względu na drogę.

To w efekcie jej starań oddział, a potem szpital dziecięcy ulokowany został w budynku przy Basie Szwajcarskiej. Jako dyrektorka tego szpitala poza lecznictwem zorganizowała dla małych pacjentów zajęcia świetlicowe, a potem przedszkole i szkołę szpitalną. Pracowała mimo choroby wrzodowej, na którą zmarła w 1970 roku.

Od tego czasu do dzisiaj szpitalem kieruje dr ZYGMUNT ZBUCKI.



Szpital dziecięcy, wywalczony i prowadzony przez doktor Pietrasiewiczową, osiem lat temu został powiększony o nowy pawilon. A jednak z czasem zaczęło być w nim coraz ciasniej. Pacjenci i personel coraz dotkliwiej zaczęli odczuwać ciasnotę i zły stan staletnich pomieszczeń. Rok temu zapadła z inicjatywy KM PZPR decyzja o budowie Na Skarpie w Toruniu nowych budynków dla lecznictwa dziecięcego (o postępcach prac informowaliśmy).

Zgodnie z planem w grudniu br zostanie się powiniene pierwszy etap tej budowy.

Na podstawie materiałów przygotowanych przez dr Marcjanę Łysińską opracowała, M.K.

W sobie poradni przeciwgruźliczej. Ostatnie lata pracy poświęciła Szpitalowi Wojewódzkiemu. Zmarła w 1981 roku.

Pierwszym po wyzwoleniu toruńskim specjalistą-pediatrą była doktor JANINA PIETRASIEWICZ. Po pracy w Katowicach, Tarnowskich Górach i Warszawie, po wzięciu na Pawlaku, udziela w Powstaniu Warszawskim wraz z s-

Dr Zofia Kordylewska (1905–1981), długoletni ordynator Oddziału Gruźlicy Szpitala Miejskiego w Toruniu, uczestniczka ruchu oporu, więźniarka obozu koncentracyjnego nr 82399 w Oświęcimiu

Zawsze przy chorych



Młodzi lekarze, odbywający praktykę w Oddziale Gruźlicy Szpitala Miejskiego w Toruniu w latach 1953-1972, nie mogli nie zauważyć tatuażu na przedramieniu ordynatora Oddziału. W tamtych czasach kojarzył się on jednoznacznie z pobytym w obozie koncentracyjnym. Tym ordynatorem była dr Zofia Kordylewska.

Urodziła się 11 września 1905 r. w Janikowie koło Inowrocławia, jako córka mellowanta Franciszka Borysa i Henryki z domu Pejcz. Zmarła 21 maja 1981 r.

Dyplom lekarski uzyskała na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego w roku 1931. W czasie studiów w roku 1929 zawarła związek małżeński z Tadeuszem Kordylewskim kończącym ten sam wydział. Pracę zawodową podjęła wraz z mężem w Gólabiu zajmując się interną. Po nagłej śmierci męża, zdana na własne siły, przeniosła się do Torunia podejmując pracę na stanowisku asystenta w Oddziale Wewnętrznym Szpitala Miejskiego pod kierunkiem dr. med. Leona Konkolewskiego.

Z chwilą wybuchu II wojny światowej jako jedyna w szpitalu nie zmobilizowana do służby wojskowej wyznaczona została na stanowisko ordynatora Oddziału Wewnętrznego i prowadziła ten oddział do chwili zajęcia Torunia przez wojska niemieckie 5 września 1939 r.

„Tak się złożyło, że wszystkie lekarze wyjechały – pisała we wspomnieniach dr Kordylewska – i w chwili wkro-

czenia Niemców byłam jedynym lekarzem, który przez 2 tygodnie nie wychodził ze szpitala (nie wiedziałam nawet, co się działo z moją rodziną, tj. z matką i z córeczkami 4- i 7-letnią). Ponieważ przybywało rannych, zatrzymano mnie nadal. Z czasem przyjęło również kilku kolegów, którzy wrócili do Torunia. Warunki pracy miałyśmy bardzo ciężkie, ponieważ główny gmach szpitala był zniszczony. Od roku 1940 prowadziłam Oddział Zakaźny i Dziecięcy pod kontrolą ordynatora Niemca (doc. dr. med. Gerharda Lemmela, późniejszego dyrektora szpitala – przypisek M.L.), który pokazywał się raz lub dwa razy w tygodniu. W roku 1942 aresztowano mnie w związku z wykryciem komórki AK. Byłam trzy miesiące w więzieniu w Toruniu i trzy miesiące w Bydgoszczy. Tak się złożyło, że nikt z wówczas aresztowanych nie „sypanął”, a szpital gwałtownie się o mnie upominał. Nikt z lekarzy niemieckich nie chciał pracować w Oddziale Zakaźnym w prymitywnych warunkach, toteż zostałam zwolniona i znów przyjęta do pracy”.

Kontynuowała działalność w ruchu oporu. We współpracy z dr Anną Paszkowską, dr Wandą Bieńską, mgr Jadwigą Kryszczyńską i innymi pracownikami szpitala organizowała pomoc przebywającym w szpitalu żołnierzom polskim, ułatwiała wyjazdy do Generalnego Gubernatorstwa, dostarczała żywność i leki, gromadziła książki dla młodzieży do nauki języka polskiego, zorganizowała tajne laboratorium itp. Mimo że nie miała prawa wypisywania recept farmaceutki z ruchu oporu realizowały jej zalecenia.

Powtórnie aresztowana została 21 kwietnia 1944 r. i przewieziona do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu (nr obozowy 82399), a później do Flossenburga (nr obozowy 56483). W obozach pracowała na stanowisku lekarza. Po ewakuacji obozu znalazła się na terenie Czechosłowacji, skąd po wojnie wróciła do Torunia.

Po wyzwoleniu, już od sierpnia podjęła ponownie pracę w Szpitalu Miejskim.

Podczas epidemii duru brzusznego zorganizowała w roku 1945/1946 200-lóżkowy Szpital Epidemiczny w barakach po koszarach SS przy ul. Żwirki i Wigury. W roku 1947 objęła stanowisko ordynatora Oddziału Gruźliczego i Zakaźnego. W roku 1953 w czasie epidemii choroby Heinego-Medina zorganizowała w Szpitalu przy ul. Waldowskiej Oddział dla leczenia tych zachorowań, który później wszedł w skład powstałego tam Szpitala Zakaźnego im. Franciszka Krzyształowicza. W 1954 r. uzyskała II stopień specjalizacji we fizjatrii. Od roku 1953 do 1972 była ordynatorem Oddziału Gruźliczego Szpitala Miejskiego. Pracowała również w lecznictwie otwartym. Prowadziła m.in. Poradnię Przeciwgruźliczą gdzie opiekowała się również członkami ZBoWiDu. W latach 1949-1957 dojeżdżała również 2 razy w tygodniu do zorganizowanej przez siebie poradni przeciwgruźliczej w Wąbrzeźnie. Od marca 1973 r. pracowała w Poradni Przeciwgruźliczej Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Toruniu na stanowisku asystenta.

Wprawdzie znaczną część czasu pochłaniała jej praca zawodowa, nie zaniedbywała obowiązków matki. Starsza córka Krystyna ukończyła Wydział Sztuk Pięknych UMK w Toruniu pracując jako konserwator zabytków, a młodsza, Hanna, Wydział Lekarski Akademii Medycznej w Poznaniu (obecnie ordynator w Wojewódzkim Szpitalu Dziecięcym).

Za swe osiągnięcia zawodowe odznaczona została Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką II stopnia w realizacji zadań i celów Polskiego Towarzystwa Fizjatrycznego oraz w roku 1979 – Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Dr Zofia Kordylewska pozostawiła po sobie pamięć oddanego chorym lekarza, działającego z równym poświęceniem w czasie wojny i pokoju, zasłużonego specjalisty w walce z chorobami zakaźnymi a w szczególności z gruźlicą, znakomitego nauczyciela i wychowawcy młodzieży lekarskiej.

MARIAN ŁYSIAK

Dokta - Matka Trędowatych

Za swoją działalność otrzymała wiele medali i odznaczeń. Ale najbliższym jej sercu jest „Order Uśmiechu”

W marcu br. na obchodach 103. rocznicy urodzin słynnej torunianki, prof. gen. Elżbiety Zawackiej gościła w Toruniu dr Wanda Błońska.

W świecie znana jest jako „Matka Trędowatych”, a Ojciec Święty Jan Paweł II nazwał ją „polską Matką Teresą”.

Wanda Błońska urodziła się 30 października 1911 roku w Poznaniu. Do gimnazjum uczęszczała w Toruniu, a wymarzone studia medyczne, zakończone dyplomem w 1934 r., odbyła w Poznaniu. Drobna, szczupła dziewczyna wykazała olbrzymi hart ducha i wielki upór w dążeniu do celu. Wszystkie wakacje, a potem lata praktyk przepracowała w szpitalach, głównie na internie, ginekologii i chirurgii.

Od dziecka Wańdzia pragnęła nieść pomoc i ulgę bliźnim, a szczególnym jej pragnieniem, pogłębianym w Akademickim Kole Misyjnym w Poznaniu, był wyjazd na misję do krajów ubogich, w których chorzy ludzie skazani są na śmierć.

W przeddzień wybuchu wojny zgłosiła się do szpitala Marynarki Wojennej w Gdyni, a po wrznięciu wojny, 4 października przyjechała do Torunia. Pochłonęła pracę w Zakładzie Higieny, w którym pracowała też Janina Bartkiewicz (pisałam w tym nie-dawno w Albumie), z którą się serdecznie zaprzyjaźniła. Równocześnie należąc do AK otrzymywała trudne zadania, m.in. wysyłania medykamentów do oślagów, więzień i obozów, w czym poma-



1965

Wanda Błońska w Toruniu (z lewej) ze swoją przyjaciółką dr Zofią Kordylewską



1961

Dr Błońska (z lewej) z Janką Bartkiewicz na obozie toruńskich instruktorów ZHP w Krzewinach



1973

Dr Błońska przyjmuje pacjentów w wędrownym ambulatorium



1966

Na tarasie domu z widokiem na jezioro Wiktorii Wanda Błońska z Janką Bartkiewicz (z prawej)

z ośrodkami naukowymi w Anglii, Niemczech, Holandii. Jako specjalistka od trądu wyjeżdżała do różnych krajów, w których ta groźna choroba występuje. Była w Indiach u Matki Teresy z Kalkuty, gdzie zetknęła się z harcerską drużyną.

Do 93. roku życia jeździła do Warszawy, w Centrum Formacji Miśsyjnej prowadziła wykłady z medycyny tropikalnej.

Za swoją działalność otrzymała wiele orderów, medali i odznaczeń – wśród nich od papieży Jana XXIII i Jana Pawła II „Bene Merenti”, Krzyż Kawalerów Maltańskich, a ostatnio, na 100-lecie urodzin, Prezydent RP wręczył jej Order Odrodzenia Polski. Jednak, jak wyznała, najbliższym jej sercu jest „Order Uśmiechu” przyznany przez dzieci.

Po powrocie do Ojczyzny zamieszkała w Poznaniu. Na święta i inne uroczystości przyjeżdżała do toruńskich przyjaciół, do przyjaciół Janki Bartkiewicz, przez którą stali się oni bliskimi także drużnie Wandzi. Gdy pracowała w Ugandzie, na kilka lat przyjeżdżała do Polski na skomasowany urlop. Odwiedzała Toruń. W 1961 roku była z Janką na harcerskim obozie. W 1975 roku przyjechała do Torunia. Przez prawie dwa miesiące, w dzień i w nocy, opiekowała się wówczas śmiertelnie chorą przyjaciółką Janką Bartkiewicz.

Dr Wanda Błońska, mimo ukończonych 100 lat życia, zapewnia, że jej misja jeszcze się nie skończyła. Z całego serca życzymy, aby trwała jak najdłużej.

hm. Beata Chomicz



Dr Błońska podczas odwiedzin grobu gen. Elżbiety Zawackiej na cmentarzu św. Jerzego. Z. prawej troszczyk widoczna autorka tekstu

Po latach szpitala i zaplecza rozbudowały się, a do pomocy przyjeżdżali lekarze z Polski. Przyjechała też z Torunia Janina Bartkiewicz, która zorganizowała warsztat ortopedyczny, prowadziła zajęcia rehabilitacyjne, a za swą pracę i uśmiech „Janina” była przez pacjentów prawie tak samo kochana jak „Dokta”, czyli dr Błońska.

Wykształciła też dr Wanda lekarzy miejscowych, którzy teraz prowadzą wielki ośrodek noszący imię dr Wandy Błońskiej, z nowoczesnym szpitalem, szkołą, domami trędowatych i kościołem.

Prowadziła wykłady na uniwersytecie dla studentów medycyny, przeprowadzała szkolenia personelu pomocniczego nie tylko dla szpitali w Ugandzie, ale i sąsiednich państw, utrzymywała stały kontakt

gala jej Janka. 23 czerwca 1944 roku została aresztowana i wiewieziona do Gdańska. Po dwóch miesiącach wypuszczona dotarła do Torunia, w którym po odejściu Niemców objęła Szpital Miejski. Zorganizowała personel, żywność dla chorych i gdy wszystko zaczęło jakoś działać, wyjechała do Gdańska, by z ruin dźwigać Zakład Higieny i wykładać w Szkole Pielęgniarek.

Przez granicę w budce na węgiel

Tam dotarł do niej list z Niemiec od brata, któremu po wyjściu z oflagu odnowiła się choroba żołądka. Podania o pozwolenie na krótki wyjazd zostały przez władze odrzucone. Uprosiła marynarzy, by „prześluglowali” ją w budce na węgiel. Stan brata był ciężki, została za granicą. Do Polski nie miała powrotu. Wstąpiła do „Pestek” – kobiecej służby wojskowej przy armii gen. Maczka i pracowała jako lekarz w szpitalach. W Anglii ukończyła kurs medycyny tropikalnej.

Nagle marzenia o pracy na misji zaczynają się spełniać. Spotkała zakonniką - znalazł on biskupa z Ugandy - który poszukiwał lekarza do powstającego leprosarium. Przez cztery dni załatwiła formalności, spakowała się i pełna obaw wypłynęła do Afryki.

W swym pamiętniku pisała 9 lutego: „Na statku pełno ludzi... Prócz fizycznego zmezczenia mam pokój w sercu i jakąś cichą, spokojną radość, jestem właściwie zupełnie szczęśliwa jako nie mająca, a posiadająca wszystko.”

W marcu 1950 roku dotarła do Fort-Portalu, gdzie pracowała rok. Odbiła trzymiesięczną praktykę w leprosarium sióstr franciszkanek i od 2 stycznia 1951 roku zamieszkała w ich misji w Bulubie nad Jeziorem Wiktorii, w którym plawią się hipopotamy, krokodyle... Tak zaczęła się trwająca 43 lata praca dr Wandy wśród trędowatych.

Jedyna taka

Początkowo była jedynym lekarzem na przestrzeni setek kilometrów, a więc lekarzem wszystkich specjalności. Prowadziła dwa ośrodki, w Bulubie i Nyendze. Warunki były prymitywne, wystarczy powiedzieć, że operowała na łóżku polowym.

IV/1. Korespondencja z Elżbietą,
Zawacki:

1. List Zofii Głodylewskiej z
9.04. 1945 r. - uzupełnienie relacji,
nklp. onyq.

k. 2 s. 1-4



Doc. dr habil. Elzbieta Zawadzka
Jofanisk.

K zuzisku z obrymaniem aukcye
polskiego Zar. Historycznego przesylam
solpariski na mi.

- 1) Kordylewska Sofia z damu Borys.
- 2) 11/IX 1905. Janikowo par. Suworowat.
- 3) Franciszek i Henryka Pejer. Pejer
- 4) Dzieci niewieszni - pracowat jako kie-
rownik robot melioracyjnych. Matka ma
pracowata zawodowo. Smarty 1937⁵.
moze byc lekarzem.
- 5) byleszkarcenie mysie - lekarz medycy-
ny. 2. bytatem faktora wszech nauk lek-
arskich.
- 6) Tomni, Medycinska 14/2. 23995.

zmarla
21. V 81

1) Od Stephania dyplom 5/5 1931 ofo
VIII 34, pracowatam czasem z miesem
jako lekarz. Kaszy Chorych w Jolubiu -
Febryniu, wojew. pomorskie. Od VIII 34
w szpitalu miejskim w Tomni
do kwica 1971⁵. ~~Pracowata~~ jako
asystent na szp. chirurgicznym
petyni jako ordynator szp. za-
kaznego a od 1953 - gwizdcego.
Do 1949⁵. do dnia dzisiejszego.
Pracuje w poradni precyzyjnej
w Tomni.

2) W 1939⁵ bylam przewodnicza
na wyjazdach wojny, jako jedyna
Kobeta nie podlegajaca obywatelowi

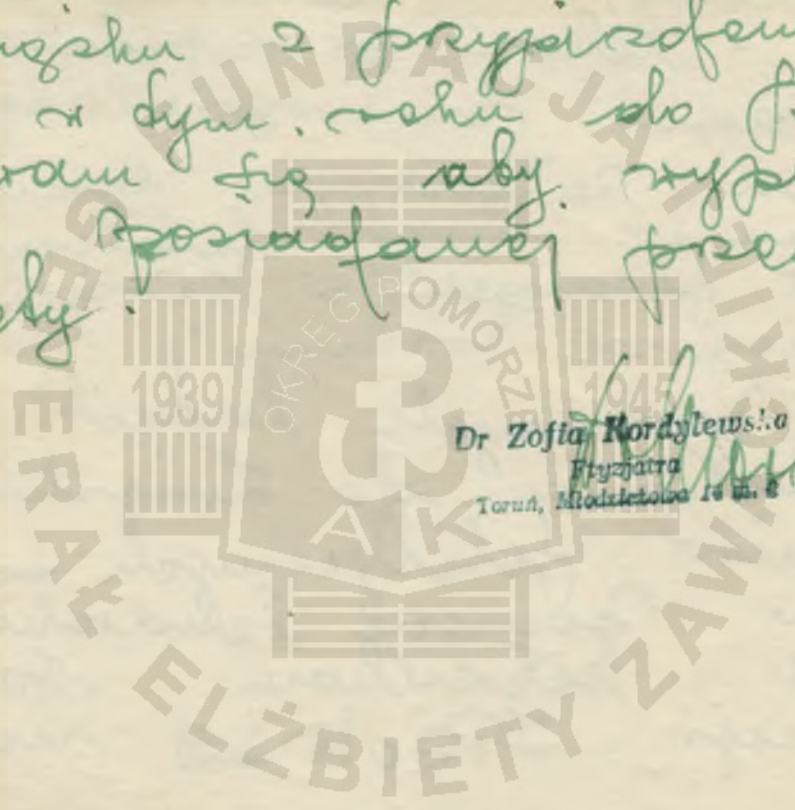
3. Dd VIII 1945, jate jwi zoprednio ^{93 Pam}
pisatam, pracovatam nadat.
jako lekar ~~st~~ szpitalu, męszczy
i poradni ginekologicznej w Toruniu
Pozna, w tym celu egzemplarzami
wspomnianego moze dostarczyc faktyczny
list o pisaniu z dziedziczenia do
rodziny w Toruniu.

W pierwszych latach po wojnie
należałam do Lwowskiej bytych
później politycznych - w sie-
latam pomocy lekarzkiej, osy-
schui ~~czekaniem~~ do orga-
nizacji IPZOWIG nie nalezę.

4/.

937/4

W związku z przyjazdem St. Bł...
skiej w dniu... do Polski
postaram się aby...
wasi posiadanej...
autobiografii



Dr Zofia Kordylewska
Pracownia
Toruń, Miodnicza 16 m. 8

Zofia Kordylewska

IV/2. Korespondencja obozowa:
- Kordylewska Zofia:

1. Światokopie dwóch listów i dwóch kopert - j. niemiecki k. 4 s. 1-4

- list do matki z 15. 10. 1944 z kopertą
- list do matki z 10, 12. 1944 z kopertą

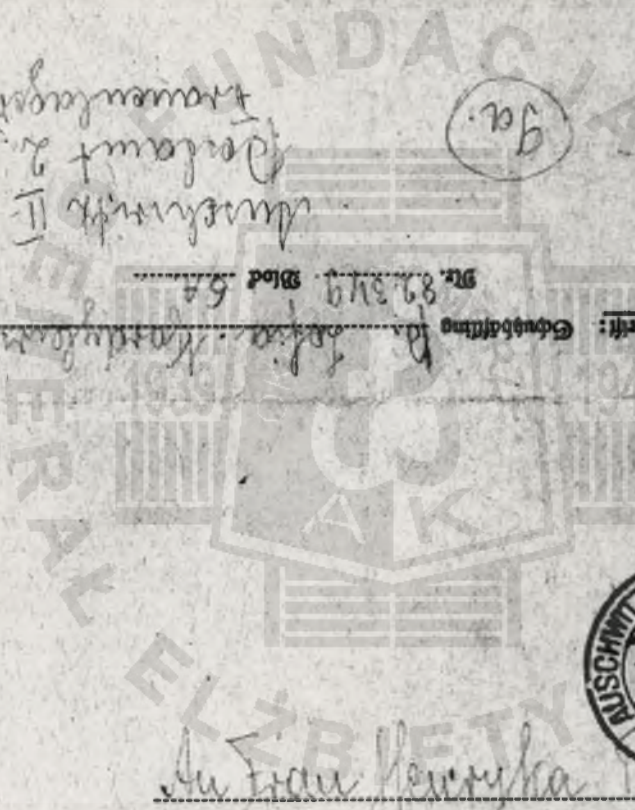


3

Auschnitt II o/s
Berkant 2.
Krausenlager

9a.

Postamt: Eduardstr. 82, 349, Stad. 54
K. Joh. Knyfowka



MISCHWITZ 108
18.10.44
312

An Frau Henryka Bergs

5a.

Thoru.
Kunze-Brandt 4. 6. 4.

9
E. L. Auschnitt
6000000
15/16/44

15/X 44.

Der Tag der Entlassung kann jetzt noch nicht angegeben werden. Besuche im Lager sind verboten. Kabinen sind zweifach.

Auszug aus der Lagerordnung:

Jeder Häftling darf im Monat 2 Briefe oder Postkarten empfangen und abgeben. Eingehende Briefe dürfen nicht mehr als 4 Seiten à 16 Zeilen enthalten und müssen übersichtlich und gut lesbar sein. Selbstungen sind zu 2 durch Postkommunikation zulässig, deren Abhalt nur Vor-, Juname, Geburtstag, Häftlingsnummer trägt, jedoch keinerlei Mitteltungen. Geld, Fotos und Mitbringungen in Briefen sind verboten. Die Annahme von Postsendungen, die den gefällten Anforderungen nicht entsprechen, wird verweigert. Unübersichtliche, schlecht lesbare Briefe werden vernichtet. Im Lager kann alles gekostet werden. Kollektivtätige Setzungen sind zugelassen, müssen aber vom Häftling selbst im Konzentrationslager bestellt werden. Lebensmittelkarten können zu jeder Zeit und in jeder Menge empfangen werden.

Der Lagerkommandant

Meine Liebsten: Habe mich so herzlich gefreut, als ich Nachrichten von
Wandzia bekommen habe. Beide Briefe sind eingegangen. Bin gleich
sicher, dass Dima viel Kinder bekommen wird. Aber habe mich sehr
geirrt, dass alles so schön ist. Beeindruckt hat. Ich schreibe auch
sehr viele Euch alle, aber glaube kaum, ob Pomek wirklich recht hat.
Mamma schickt herzliche Grüße für Marynka, auch von St. Je-
sica - ihre Freundin aus der Schule. Von Tania weiß ich auch nicht.
Lustvoll hat sie auch. Liebele Kiki - er ist mit so vielen vorstellten,
wie Du locker stößt - kannst Du das wirklich schnell machen?
Wie geht es beiden mit d. Spielen? Hast Du genug Zeit dazu? Ob
Du beide wirklich Dima helfen? Geld brauche ich wirklich nicht. 12
Punkte habe ich erhalten. Fleißig habe wunderbar geschmeckt. Bitte
um Sahnebrot. Du brauchst keine Angst haben wenn Mamma ihre
Behandlung wechseln wird. Ich glaube - der liebe Gott wird erlauben, dass sie
gesund zurück kommt. Mache viele große Sorgen, wie mit dem Händ-
chen ist? Herzliche Grüße für Euch alle, Grüße für Pomek
Lipka

4.

10.

Wstra - Meike, Alenunth



Postamt Chemnitz
Postfach 7449
Postfach 7449
Postfach 7449



An Frau Henryka Borys

5a.

Thorn.

Kulmer Landstr. 7449.

EL/18/4.43 6/100.000

1 -
München d. 10/11 44

Der Tag der Einlieferung kann jetzt noch nicht angegeben werden. Besuche im Lager sind verboten. Kassepost ist verboten.

Ausgang aus dem Lagergebäude:

Der Ausgang aus dem Lagergebäude ist in einem 2. Brief oder Postkarte anzufragen und abzugeben. Abgehende Briefe dürfen nicht mehr als 10 Zeilen umfassen und müssen übersichtlich und gut lesbar sein. Geliebungen sind nur durch Postanweisung zu empfangen. Der Brief darf nur von dem, dem er zugehört, abgeholt werden. Die Kammer der Geliebungen, die bei gewissen Anforderungen nicht entsprechen, sind zu vermeiden. Nicht lesbare Briefe werden vernichtet. Im Lager kann alles gekauft werden. Nationalsozialistische Literatur ist verboten. Alles aber vom Lager selbst in Konzentrationen bestellt werden. Lebensmittelkarten haben zu jeder Zeit und in jeder Menge auszugeben werden.

Der Lagerkommandant:

Meine Liebsten - Ich freue mich so sehr, dass ich wieder schreiben kann. Deinen Brief von Ihnen habe von 26/11 bekommen. Auch 2 für Kela - ein von Tank Theresie, beide waren fast verrotten. Seife u. Zahnbürste sind mir jetzt nicht angekommen - sind mir aber sehr nötig. Bitte auch um Streifen, Handbuch, Jost u. chrastwäsche. Ich sehe mich sehr nach Euch - ist mir so schwer sich vorstellen, wie Ihr jetzt aussieht. Tut mir sehr leid, dass Ihr wenig kriecht, aber freue mich, dass Ihr spielen können. Und Singen können ich mich auch nicht vorstellen. Kyrillenko u. Hannelke - zu Eurer Geburtstag wünsche ich alle Bede - wie gross sind Ihr an diesem Tag? Am heutigen Abend werde ich so stark an Euch alle denken! Glaube, dass Handzia u. Ita werden wieder ein Wunder machen, um Euch freizulassen. Eine mehr kichernde. Ich bin Ihnen schon jetzt sehr dankbar für alles - auch allen Bekannten. Ich fühle mich gut, kann wieder arbeiten. Schicke viel herzliche Grüsse für alle Verwandte u. Bekannte. Ich küsse Euch alle drei sehr sehr herzlich. Tschüss,

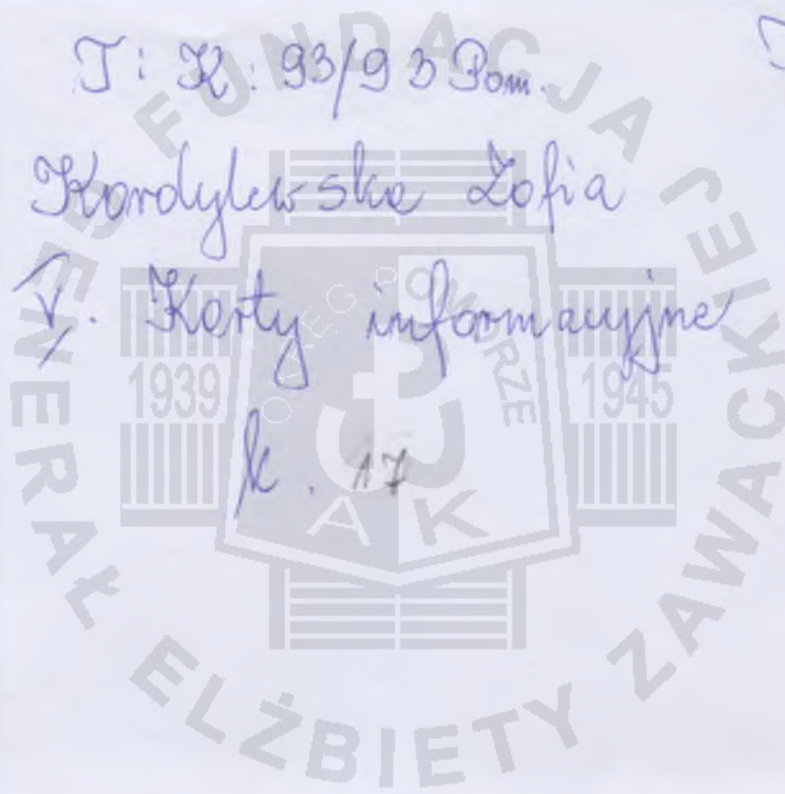
T: 22: 93/9 3 Pom.

Torun

Kordylewska Lofia

V. Karty informacyjne

№. 17



- 1 2 93 Pam 3 Gryf: 17K
Tarni: 1
- 4 Rordy lewska Zofia 5 Barys
- 6 „Zofia” 7 Rordy lewska
- 8 Franciszka i Henryka
z d. Peyer 9 m. 11 IX 1905 Jemkowo
1945 p. Surowość
- 10 Tarni, ul. Miodnicza
14 m², tel 23 995 11 I 1942 r Tarni, Rydyce
II 21. IV 44
Boryczka
- 12 melarja Witama
zof. Przegląd Lek. 1969/1 s. 165, d.

K-209 MW
17013 13/62

Pomorie

93 Pom

Gryf Pom., AK 2

dr Rordy Lewski Zofia

Bonyś

Rordy Lewski

Franciszek i Henryka

z d. Reger

11 IX 1905, Jamkowo
pod Gnowocian

Tarni

ul. młodzieżowa 14/2

1. Wykład własny i winnianki w wykładach innych
2. Przegląd lekarski, 1969 nr 1.

Współz. z dr Wandą Błażewską (obecnie hepatolog w Kędzierzu, Hry-
ka) na terenie szpitala tamnińskiego organem zarządu i sekretarzem
pomocy szpital. wykonywanym w jej imieniu i Zofii z ram AK
Arant. 1942 - w tym czasie Tarni, Bonyś, zrealizowane po 6 m. czasu
z powodu braku dowodów. Arant postformie 21 IV 1974. Obraz białki

skanuj do bazy danych: *Anna Prochowska*
2. dzi. pr. 1939

ul. 93 Pasa

Rodzyńska Zofia
ul. tel.

grzyt. 3
Torun

arentowane VI 1942 w Toruni

podaje R. Bednarski

Przech. lek. 1969 R. 25 nr 1 S 165-6
" 29 " 1 S ? 200?

lekarzka, wyższa szkoła oświatowa Toruńska
W 1939 w pracowni w Toruni w Sopot. miejski, oddz.
zakary oraz w poradni p/qw. od 1940 prowadząca
oddz. zakary pod kontrolą ordynatora Miśkiewicza
kwiet. 1942 r. Powstała uelminat w PK. Wyższe 3 m-c
w wyższej w Toruni, 3 m-c w Bydgoszy, zwolnienie
z pow. braku dowodów, Przyjta do pracy w Sopot. Talu.
kwiet. powołana 21 IV 1944 r. (nie chciała podpisać
nać wolkolity). Trzymając 1 m-c w Toruni, 1 m-c w Przech.

Dr Rordylewski Zofia z d. Borys.
ur. 1905 k. Gussowolawia

Współpraca z PTK
nieopracowa 4

Jako lekarka Szpitala Miejskiego w Toruniu, została przez szpital ambu-
ratorskiomnie laureat bez prawa praktyki; we współpracy z PTK
2. Także w Toruniu, posretnymydata ludźmi w szpitalu ludźmi zaproszony do
ambulatorium, w którym zaradca tejże ambulatorium, odc. Polakii,
we współpracy z PTK w pracy z PTK, nieopracowa, społecznym, na
przez zarząd szpitala
ambulatorium, szpitala - w Toruniu, na wstępnym szpitalu
w Toruniu (1942); zwolniona po 6 miesiącach, po raz II.
21.10.44 za odmową podpisać deklarację; przybyła
w Toruniu do 1945 r.

Prof. dr Zofia Borys

dr Zofia
Lewin 9

Toruń
5

Kordylewska Zofia

Aresztowanie 11/10/1944, przebieg
we Włocławku Jagiellońskich, wywie-
zienie do Stutthofu

inf. w rel. Gendaszek Franciszka

d.6.

9

rel. 93.

Toruń 6

Kordylewska Zofia dr.

wg rel. Pani Karwat serowaedziej (uop)

Karwat Maria przedstawiła listy p. Doc

E. Zawadzkiej dr. Kordylewskiej i ta
upowiadająca ją (branie Karwat) do bes-
pośredniego iko wchodzenia dr. Kordy-
lewskiej z p. Doc. Zawadzkiej - /OK 84

AK
ELŻBIETY ZAWADZKIEJ

Dr. Korczyńska

Termin 7

współwinnictwa na katedrach
w Rydzynie w latach 1944-1945.
Wystąpienie w tej sprawie
przed sądem i wkradanie listów
do katechety

287 III 90

Franciszek Guzdaszek

ELŻBIETY ZEMIA

93 P

Tonni 26/1⁸/75

Sauronua Janni -
 foresyhan Jekapje Miskoi.
 dr. Steiska byskie n Police
 miesdey. b. Kridko. n lipen albo
 sierpniu. Pomicozi jednal
 ma redziny n Polaiisku
 ferus dan radnie - posta-
 nam sie chce aby sie z pa-
 mie thymu n korat d. - Mose-
 mico sluzej byskie for post
 procarnica Janna Dabluernie
 Verte

Wskazania takie "opisane" w ca-
nie okupacji w Lotyniu. (to
zwana na naszym terenie
harciska) Innym znaczeniem
takie miały być i podobnie
się aby coś dla domu napi-
wały

Ł. Wyżnani Łacmiki
Łojis Wondylewski

Tom 9

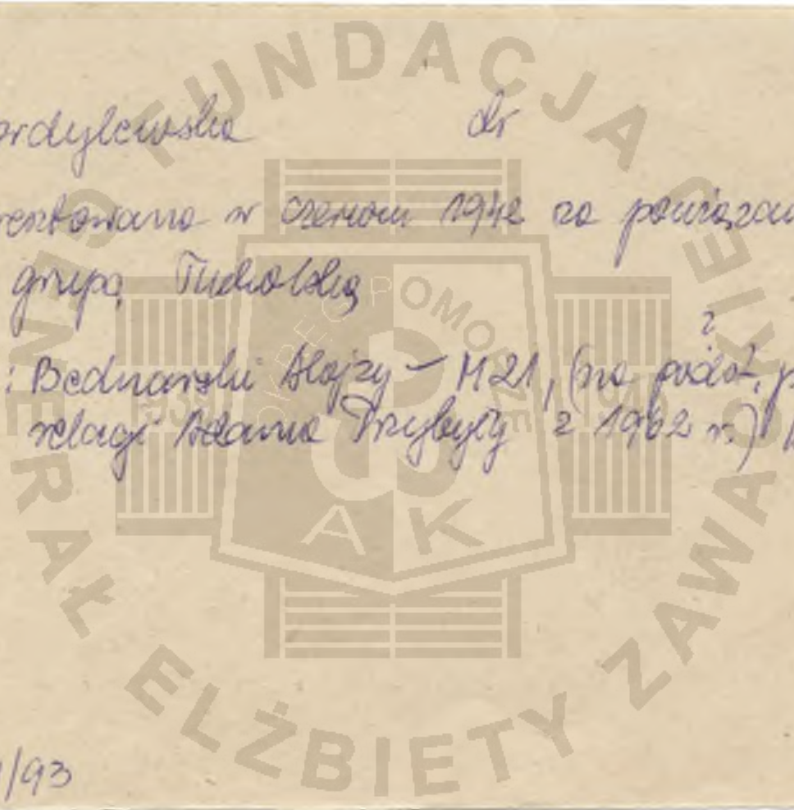
Kordylewski

dr

arektonans w cieniu 1942 za powiszcami
2 grupa, Tudiolcis

T.: Bednarski Hojzy - M21, (nie podol, pisemny
relacje Bednarski Hojzy 2 1962 r.) 10.11/10

KP-XI/93



TORUŃ
TOW-GP

KORDYLEWSKA Zofia, z d. BORYS, ps. nie używała ¹⁰

lekarz, współprac. z TOW-GP w T-niu od 1942 do
areszt. przez G-po w 20.04.1944

ost. adres Toruń, ul. Młodzieżowa 14/2

Do 1939 pracowała w Szpitalu Miejskim w Tor.
Po wejściu Niemców nadal pracowała na oddz.
zakaźnym. Od 1942 współprac. z drem Pawłem
Chojnackim, czł. TOW-GP. Areszt. w Lipcu 1942 za
współpracę z nim. Pobyt w więz. G-po nie udowod-
niono winy, zwoln. w grudniu 1942 poróciła do
szpitala. Dalej współpracowała z TOW, realizow.
fałszywe recepty i dostarczała lekarstwa.
W kwietniu 1944 ponownie areszt., wysłana do
Oświęcimia, potem obóz Chemnitz, wyzwol. V 1945.
Po wojnie wróciła do Torunia i pracowała w Sz-
pitalu Miejskim. Emeryt. w 1972 r. Zm. luty 1982
1982 r.

KAPat. '94

verte 15

Kordylewska Zofia dr

Tomu

11

współpracowała z p. dr. J. Kordylewską,
która przed aresztowaniem została
aresztowana w szpitalu i przewieziona do obozu
T. Kordylewska Jodowa, k. 1/2, 5, 6, 8, 8v

RP-VIII/94

13

FUNDACJA
GENERALNA
KAWACKIE
1939 1945
AK

12
Torem
Główna Poln

Kardynalska
Lekarz arcybiskupa
ma gasty w Toruniu

Ob. T. Przybyła A. insp. Toruni
011 97 Ia / 2 12

- AK 13
Joniin

KORDYLEWSKA Zofia
ps. "Zofia"

Urodz. 11. IX. 1905 r. o jankarskie k/śm. i m. o. c. e. w. i. a.
Organizatorska k. o. s. p. i. n. e. j. e. j. s. a. m. o. p. o. m. o. c. y
s. p. o. t. e. r. e. j. e. j. k. e. k. e. w. i. a. S. w. i. e. t. o. w. e. d. z. e. s. t. 21. IV. 1944 r.
Obr. D. w. i. e. j. m. p. o. t. e. n. S. l. o. s. s. e. n. b. u. r. g. : S. m. e. j. t. a. i.
w. r. o. t. a. d. o. J. o. n. i. i. n. a.

Zob. S. B. i. o. g. r. J. o. n. i. s. z. S. o. m. o. r. s. k. i. e. j. T. 4. s. 77
Fund. "H. i. e. l. i. u. m. S. o. m. o. r. s. k. i. e. H. K."
Joniin, 1988 r.

U. D. e. e. 2001

14

dr. Homolylewska Zofia
z d. Boms ps. „Zofia”

Tomii 14
A.II

Razem z dr. Pawłem Chojmickim
ps. „Gryf” kierowała stacją sanitarną
Bosp. Tomii (1942v.)

zob: T.M: 1278/2117 Bosp. 2. II Zachar Hesimera
(Bydgoszcz)

W. VIII/04 S.

10

Kordylewska Zofia

Tom III

15

K-93/93 Pom.

Informacje o współpracy podziemia z polskimi
lekarzami

Zob. Muszkiewicz "Uchwyć kobiet..." str 97
praca magisterska, biblioteka FAPAK
29.VIII.2005 we

M



Kordylewska

torun
16

T.: Chojnales freu - u.1

KP-95

Wardylewska (i) / d

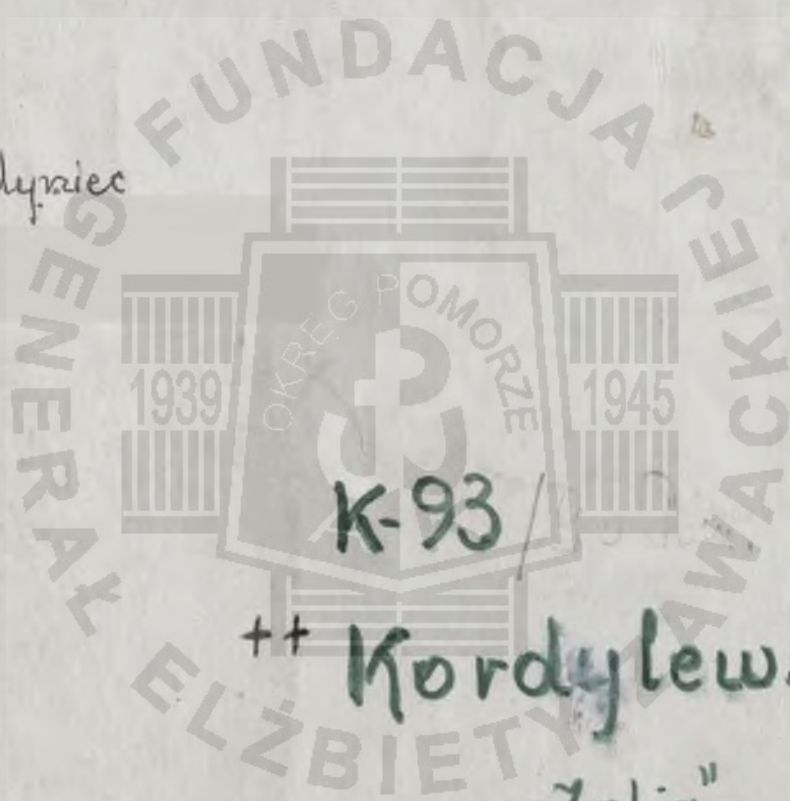
Tonu' 17

lob. T. K. 87/97 Pom. Gaudonet Franciszka

A. 2, 8 (I/11)

125 X '03

Córka Irena Ordyniec
Toruń,



K-93

Toruń

++ Kordylewska Zofia

„Zofia”

Wordylewska Zofia

